

DZIENNIK POZNAŃSKI.

№ 115

Piątek, 22 maja 1863.

№ 115.

Poznań, 21 maja. Na posiedzeniu izby poselskiej sejmiku pruskiego z dnia 18 maja na żądanie posła Howerbecka czytano w całej osnowie zażalenie posła Niegolewskiego, które następnie celem bliższego roztrząśnienia oddał marszałek izby komisji prawniczej. Pismo to brzmiało jak następuje:

J.W. marszałka izby poselskiej widzę się zobowiązany zawiadomić o następującym zdarzeniu:

Jak powszechnie wiadomo, utworzył się pod dowództwem pana Edmunda Taczanowskiego w Pyzdrach, w Królestwie Polskim, oddział polski celem podjęcia walki z siłą zbrojną moskiewską i stoczył z nią ostatnią swą potyczkę w dniu 8 maja koło kolonii Ignacewo, w powiecie konińskim, w Królestwie Polskim. W chwili utworzenia się rzeczony oddział w d. 20 kwietnia wstąpiłem w szeregi jego, miałem następnie udział w staczanych przez niego potyczkach, a gdy w dniu 8 maja w bitwie pod Ignacewem nogę mi przetrzelono, wróciłem w dniu 10 maja do Morownicy, majątności, położonej w powiecie kościańskim, jako do mego miejsca pobytu. Dnia 11 b. m. wieczorem przybył król. komisarz okręgowy Knopf z pobliskiego miasta Śmigła w towarzystwie żandarmów do domu mego, okazując mi rozporządzenie landrata powiatu kościańskiego, mocą którego aresztować mnie miano. Przeciwno krokowi temu zaprotęstowałem, zaprzeczając landratowi w ogóle kompetencyi do wygotowania rozkazu aresztowania i odwołując się na swój charakter poselski, który, ponieważ mnie na gorącym uczynku nie schwytano, przeciwko aresztowaniu zastrasza. Atoli nie zważano na to; ponieważ jednak obecny właśnie lekarz mój oświadczył, że z powodu rany transportowanie mnie wykonać się nie da, urzędnik mający sobie poruczone aresztowanie mnie we własnym domu mnie uwięził, którym to celem umieszczono tak w pokoju moim, jako i w przyległych lokalach, tudzież około domu, strażę.

Rzeczony stan gdy tak potrwał do dnia następnego (12 b. m.) kiedy oświadczył mi jeden z pozostawionych u mnie żandarmów o godzinie 8 wieczorem, iż jestem wolny. Wkrótce atoli po tym, o godzinie 11 wieczorem, przybył wspomniany już komisarz obwodowy Knopf w towarzystwie żandarma, podoficera i ośmiu żołnierzy powtórnie do mnie i udzielił mi odebrane od wyższego prokuratora kamergerychtu, pana Adlunga, rozporządzenie, mocą którego:

ponieważ przyłączyłem się do oddziału Taczanowskiego, stałem się podejrzany o zbrodnię stanu, a że mnie jako posła aresztować niemożna aż do nadejścia zezwolenia izby poselskiej, mam tymczasowo być stawiony pod obserwacją, abym zaś nie uciekł, należy obserwację tę uskutecznić za pomocą wojska. Równocześnie rozporządzono, aby papiery moje ściślejszemu poddano rewizyi.

W wykonaniu rozkazu rzeczony przedsięwzięto rewizyę, która trwała do godziny 4 z rana, ustawiono w przyległym pokoju, którego drzwi musiały pozostać otwarte, straż z nabita bronią, a dom otoczono takimiż strażami. Równocześnie wpuszczano do mnie tylko osoby wylegitymowane. Stan ten zmienił się o tyle, że w dniu wczorajszym (13 b. m.) zniesiono ustawioną w samymże domu straż, natomiast obserwacja domu mego trwa ciągle jeszcze pod kierunkiem żandarma.

Według skreślonego tu stanu rzeczy, którego prawdziwość komisarz Knopf ze Śmigła i król. landrat Maday z Kościana zeznaniem swoim stwierdza, aresztowano mnie, a uwięzienie moje trwa dotąd jeszcze, bo lubo p. wyższy prokurator obecny rodzaj zniesienia mej wolności osobistej mianuje obserwacją, przeciwko niepotrzebna dowodzić, że we własnym moim pomieszczeniu jestem więziony. Przez procedurę rzeczoną naruszył tak pan landrat, jak i wyższy prokurator artykuł 84 konstytucyi, według którego

podczas peryodu posiedzeń izby poselskiej nie wolno ani pociągać do indagacyi, ani też aresztować posła za czyn karą zagrożony bez zezwolenia izby, wyjąwszy przypadek, że go na gorącym uczynku lub też nazajutrz po nim schwycą.

Tymczasem nie ma tu nasamprzód najmniejszych powodów do przypuszczeń, jakobym uchybił prawom krajowym. Za udział mój w boju przeciwko Moskwie z tamtej strony granicy winieniem z sobą tylko i z swoim sumieniem nie zaś z którąkolwiek władzą się rachować. Sądzę, że nadprokurator król. ani ze stanowiska logicznego, ani też prawnego nie byłby w stanie uzasadnić związku, który pomiędzy mianym w Królestwie Polskim udziałem moim, a zarzucaną mi przeciwko państwu pruskiemu zbrodnią stanu utworzyć usiłował. Żadna tu nie może zachodzić wątpliwość. Gdyby ta nawet istniała i gdyby przypuszczać chciano, że się dopuściłem przestępstwa lub zbrodni, to i w tym przypadku było i jest aresztowanie moje konstytucyjnie przeciwnem, gdyż mnie nie ujęto ani na gorącym uczynku, ani też nazajutrz po odbytej (dnia 8 b. m.) pod Ignacewem potyczce, o której tu mowa. Mianowicie zaś w żaden, choćby tylko pozorny sposób nie można uzasadnić ponowionej przez król. wyższego prokuratora kamergerychtu pod pozorem mianem obserwacyi aresztowania, gdy takowe, przez landrata rozporządzone już było zniesiono.

Pomijam krzywdy wyrządzone mi osobiście, przy wykonywaniu powyżej opisanych środków, zwłaszcza, że bez względu na ranę moją, własnie dwie po sobie następujące noce obrano do przetrzyskania domu i papierów, gdyż tu nie chodzi o moją osobę, ale o gwałt zadany mi jako posłowi.

Zaniechałem sformowania wniosku, pozostawiając decyzyi wysokiej izby poselskiej, której o piśmie niniejszym podać proszę wiadomości, jakie środki ta uzna za stosowne, aby władze

dotyczące spowodować do uznania skrzywdzonej w osobie mojej nietykalności poselskiej, a następnie, aby naruszenie konstytucyi, jakie tu przez organa król. rządu nastąpiło, skarcono.

J.W. marszałka itd. *Władysław Niegolewski*, poseł plesewski.

Morownica, pod Śmigłem, d. 14 kwietnia*) 1863 r.

*) Jestto oczywiście pomyłka, powinno być napisano „14 maja“ nie „14 kwietnia.“ Prz. Red.

Npan raczył następującym osobom udzielić orderu: bejowi tunetańskiemu, wielki krzyż orderu czerwonego orła, a tunetańskiemu generałowi i ministrowi spraw zagranicznych, księciu Mustafie Khaznadarowi i ministrowi m. rynarki Kheredin paszy order korony I klasy.

Berlin, 20 maja. Ministrowie odbywali wczoraj wieczorem kilkadziesiąt naradę, co się od dni kilku prawie codziennie zdarza. Potwierdza się, że Prusy wielkie czynią ustępstwa Austrii w sprawie cłowej, ale Austrija ich nie przyjmuje.

— Korespondent K. o. N. Ztg donosi, że 10 korpus związkowy ma być zmobilizowany i to w zamiarze wykonania egzekucyi na Danii.

— Wyrok na redaktora Nadwiślanina p. Dyamenta wskazujący go na 2 lata do domu karnego (Zuchthaus) i dwa lata pod dozór policyjny, sprawił, jak pisze R. ch. Z., niezmiernie wrażliwe. Tenże dziennik dodaje, że skoro całe postępowanie ustne w tej sprawie obszerniej niż dotąd w dziennikach berlińskich będzie przedstawione, jasniej się okaże istota czynu „podburzania do zdrady stanu.“ K. H. Z. pisze: „Jakkolwiek wskazanie redaktora Nadwiślanina na 2 lata do domu poprawy, zupełnie będzie prawne, bardzo należy ubolewać, że prawo karne pruskie wskazuje za zbrodnię nie wypływającą z bezczelnej myśli, na kary bezczeszczące. W zbrodniach prasowych, jak owa wspomniana redaktora, należałoby wskazywanie do domu karnego (Zuchthaus) zupełnie wykluczyć a natomiast zaprowadzić karę więzienia fortecznego. Jest to bowiem tylko wypływem zakrzepłej systematyki prawa francuskiego, według którego prawo pruskie ułożono, że takie kary w nasze prawodawstwo weszły. Oddalamy się w wielu rzeczach od wyobrażeń z r. 1789, dla czegoż nie oddalimy się od praw, których ojcami byli i członkowie konwentu i terroryzmu?“

— Weser Ztg powiada, że w miejsce p. Horna ma zostać naczelnym prezesem W. Księstwa Poznańskiego dawniejszy prezydent p. Mirbach.

× **Berlin, 20 maja.** W wczorajszym doniesieniu o posiedzeniu komisji adresowej pominąłem tę ważną okoliczność, że marszałek Grabow zawiadomił, jak zwykle, ministerstwo stanu o tem posiedzeniu, ale odpowiedzi nawet nie odebrał. Całe więc obrady komisji odbyły się bez udziału ministrów, a nawet bez ich komisarzy.

Sesja plenarna, w której mają się toczyć obrady nad adresem, zapowiedziane jest na jutro na godzinę 9 z rana. Komisja ustny tylko postanowiła zdać raport z swoich obrad i przez niego poprawiony i zmieniony projekt adresu do przyjęcia polecić. Referentem w tej sprawie jest poseł Unruh. Podług przepisu regulaminu powinienby ten przedmiot dopiero pojutrze być wniesionym do izby, tymczasem zdaje się, że przepis ten będzie się musiał ugiąć pod nagłością sprawy. Ze wymieniony projekt nie na korzyść przez komisję zmieniony i poprawiony został, jak to już wczoraj nadmieniałem, przekonacie się z samego tekstu. Pod żadnym względem nie odpowiada ani obecnej sytuacji ani uroczystemu aktowi, jaki izba przezeń uczynić zamierzała. O pominięciu w nim kwestyi polskiej już nawet nie wspominałem, bom już wczoraj o tem nadmieniał.

Co więc jutro nastąpi, czy dyskusya nad adresem, czy odroczenie, rozwiązanie izby lub cofnięcie się ministerstwa, nikt nie wie, każdy się tylko domyśla i domysły swoje w obieg puszcza. Dziś po Berlinie mówią, a nawet zakłady już o to robią, że ministerstwo ustępuje, a w kombinacyi przyszłego ma się znajdować pan Mathies i Usedom. Lecz i ta pogłoska może być tylko domysłem opartym na życzeniach i nadziejach, a pozbawionym wszelkiej podstawy rzeczywistej. W każdym razie spodziewać się należy, że jutro izba sama dla nadchodzących świąt na czas niejaki się odroczy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 maja. Dziennik Powszechny dziś nie ogłasza buletynów, tylko „najpoddanniejsze pismo burmistrza, radnych i kupców gminy carskosielskiej, (Gminę tę stanowią mieszkańcy Carskiego siola, Gacyny i Pawłowska), gdzie jest letnia rezydencya cesarska. Pismo to do cesarza, zaczyna się od „zaburzeń polskich“ kończy: „Ośmiel się na czyn, Ojciec nasz, jak ci wskazał Ojciec Niebieski! Serce monarsze, w ręce Boga.“ Wprawdzie p. burmistrz, radni i kupcy oświadczyli się z gotowością „stać w szeregach obrońców całości cesarstwa,“ ale nie tłumaczą, jakim sobie wyobrażają ten „czyn“ do którego ośmielają cesarza.

— Korespondent tutejszy do Nat. Ztg. pisze: Szczególny dla cudzoziemca przedstawia widok Polska, którą dwa rządy władają. Jeden jest jawny a zmuszony otaczać się żandarmami i Czerkiesami, drugi tajny a przeczodzi nieraz mimo karret rządzących więźniów stanu, jakimi się niewątpliwie być zdają cudzoziemcowi w księżę i Wielopolski. Jeden rząd ma

prasę publiczną na swoje rozkazy, ale jej pisarze nie zabezpieczeni od sztyletów, drugiemu służą pióra, bezpłatne z najwyższą gorliwością a niedłwie codziennie nowe się pojawia pismo. Jeden rząd ma cały tłum urzędników, którzy poczęści z dobrej woli; poczęści z przymusu temu drugiemu służą. Tak to spycha rząd narodowy swego koleżę rosyjskiego coraz bardziej z krzesła, na którym go podsiadł i nie podobna wcale dopatrzeć, jakim sposobem rząd cesarski kiedykolwiek znowu władzę swoją osiągnie. Krwawę zapasy na polu bitew mniej są znaczne i mniej rozstrzygające niż owa walka dwóch władz o panowanie w kraju. Margrabia Wielopolski był przed kilku dniami u w. księcia na obiedzie, gdzie jego zniechęcenie i przygnębienie w porównaniu z dawniejszym, żadnymi wypadkami niezmaconym humorem, bardzo było uderzające. W rzeczy samej jest to dla niego jako Polaka podwójnie bolesna, kiedy widzi, jak się z jego rąk wymykają wodze rządów, które przed rokiem dopiero z młodzieńczą pochwylił energią, mniemając, że się nigdy nie zerwą. Chciał naród swój po swojemu uszczęśliwić a każdym nowym środkiem odpychał go coraz bardziej od siebie. Nie mógł znieść spokojnej opozycyi a dał jej zamiast pióra kosę w ręce albo pióro we krwi maczane, podniecające wszystkie namiętności i boje. Jakkolwiek straszny wydawać się może cudzoziemcowi rewolucyjny terroryzm, łatwo go przecież, jeśli nie usprawiedliwić to wytłómaczyć sobie można. Tymczasem zaledwie pojąć można rozprężenie armii rosyjskiej, zwiózującej się przeciw regularną. W tych dniach dopiero odsiadywał znajomy mi pułkownik w Modlinie areszt pokojowy, po złożeniu swęj szpady w głównym odwachu, za to, że czynił żołnierzom przedstawienia z powodu mordowania rannych, rozcinania trupów itp. Żołnierze uskarżali się przed generałem i grozili apelacją do w. księcia. Generał był zmuszony zadowolnić rozłoszczonych żołnierzy i pułkownika ukarać. Tajna prasa podnosząca głos coraz śmieliej, pomimo wszystkie śledztwa rosyjskie, jest potężnym czynnikiem podniecającym powstanie. Mamy teraz 4 regularnie wychodzące czasopisma, prócz tych drukują się jeszcze rozporządzenia rządu narodowego, proklamacye, rozkazy naczelnika miasta i sprawozdania z placu bojów.

— Pewien właściciel dóbr z Królestwa, Niemiec opowiadał, według Ost. Ztg. okropne rzeczy o bitwie pod Budką dla powstańców nieszczęśliwej, między innymi; że dowódcę oddziału polskiego bagnietami zakłuli Moskale, odciągwszy mu pierwszej rękę. Około 30 powstańców rannych, którzy się schronili do pobliskiego lasu, znalezione po paru dniach poczęści z głodu pomarłych. Tenże referent mówił, iż naszemu wiekowi poczytuje to za hańbę, że wielkie mocarstwa nie położą tamy takiemu rozbestwieniu Moskali.

— Kreuz Ztg. powiada, że w potyczce pod Opoczmem Moskale znaczne ponieśli straty. Z jednej rotcy poległo 30 Moskali, 30 było rannych, a 60 „zaginionych.“

— Piszą stąd do Czasu: Wydział zarządzający Litwą nadesłał do Warszawy rządowi narodowemu odezwę odebraną przez oddział powstańców w Inflantach wziętą do niewoli żołnierzom moskiewskim i rosokolnikom. Odezwa ta, której autentyczność nie ulega żadnej wątpliwości, wzywa otwarcie żołnierzy i urzędników rosyjskich, aby wyrzegli ludność katolicko-polską. Przesyłamy ją w oryginale i w przekładzie polskim, wszytując się od wszelkich komentarzy; albowiem dokument ten moskiewski, mający pozostać w ukryciu przed Europą, wyraźnie i bez ogródek przedstawia dążności rządu rosyjskiego w Polsce. Oto osnowa tego dokumentu w dosłownem tłumaczeniu polskiem, do którego załączam oryginał w języku rosyjskim pisany.

„Tajemna wola carska.“
„Ogłaszamy narodowi całemu, iż wola carską jest wytepić katolików wszwstkich, zaczynając od panów i całej szlachty a kończąc na włościanach, za co ziemia ich i majątność cała, będzie należeć do tych, którzy wyostrzą noże, kosy i topory. Ośmielajcie ludzi do rzezi, wszyscy bierzcie się do roboty, a będziecie bogaci. Car przez wdzięczność zrobi was obywatelami i rosyjską szlachtą, a ojcowie duchowni utwierdzać was będą w zamiarach powziętych, bo taka jest wola Boża.“

Wzywa was do tego miłości wspólna wszystkich Rosyan, nasza prawdziwa wiara i wszyscy wierni wyznawcy, abyście wytepiłi wszystkich katolików co do jednego, a my władzą kościół bógosławimy was na tę świętą sprawę i rozkazujemy pokrzepić ducha wódką, ku wytepieniu sług szatana i oczyszczeniu świata z nieprzyjaciół Bożych. Bóg, kościół i car rozkazują.“

— Rząd narodowy polski wydał pod 12 b. m. nowy akt w Warszawie, tak zwaną złotą Hramotę, m. cą której stanowią, że lud wiejski po wsiach i futorach pańskich i rządowych jednodworecy, czynszownicy i tak nazwani wolni ludzie od powyższej daty na Podolu, Wołyniu i Ukrainie są rzeczywiście wolni, swobodni i równi co do praw reszcie obywateli ojczyzny. Mogą oni i mają prawo przechodzić według upodobania z miejsca na miejsce i nikt im w tém przeszkadzać nie będzie. Mogą i mają prawo uczyć się we wszelkich szkołach i być w krajowej służbie na równi z innymi obywatelami. Wszelka posiadłość ziemska, jaką każdy gospodarz dotąd, czy to włościanin ze wsi pańskiej czy rządowej, czy jednodworzec czy szlachcic czynszowy posiadał, wraz z należnymi do niej ogrodami, zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi, tudzież prawami i przywilejami do niej przywiazanymi staje się od powyższej daty wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością, bez żadnych jakichby

obowiązków, danin pańszczyzny lub czynszu, z warunkiem jedynie opłacania przypadających z niej podatków i odbywania należnej służby krajowej. Dziedzice mają mieć wynagrodzenie ze skarbu narodowego. Wiejskim księżom prawosławnym naznaczoną być ma płaca pieniężna, aby nie potrzebowali datków i zapłat od ludu za duchowne posługi. Budnicy, chałupnicy, ludzie dworscy, dymisjonowani żołnierze, którzy należeli do powstania, jeżeli zdrowo z niego wyjdą lub ranni zostaną, mają otrzymać z ziem koronnych dział gruntu najmniej morgów trzy (7 magdeburgskich) przestrzeni obejmującej. W końcu zaręczoną jest swoboda praw wiary, jakiej się kto trzyma i używano swojej mowy w szkołach, sądach i innych ziemskich urzędach.

— Piszą stąd, 14 maja do Czasu: Moskale drobniejsze oddziały swoje ściągają na załogi do miast gubernialnych i innych większych, z obawy, aby tak rozdzielone siły nie były przez powstańców zniesione. Z linii kolei warszawsko-wiedeńskiej wojsko już ściągnięto.

W nocy z 12 na 13 maja przybyły z Garwolina do Warszawy cztery kompanie saperów, przyprowadzili z sobą 3 szpiegów swoich, którzy po wyjściu Moskale nie czuli się bezpiecznymi w Garwolinie. Nadto przyprowadzili z sobą 7 jeńców: Edwarda Olkowskiego, Antoniego Celińskiego, Karola Markiewiczza, Jana Elertowicza, Kociałkowskiego Filipa, Majewskiego Franciszka i Łaskiego.

Za Wolskimi rogatkami formuje się oddział moskiewski latający (letczyj). Saperów 600 odnawiają dawne wały w okół Warszawy.

Aresztowani zostali; Petrynet Filip, Siedler Józef, Kasięwicz Józef, Gołuchowski Franciszek służący komendanta cytadeli, Sejdemann Wiktór, Szreder Wiktór. Biuro księcia poleciło komorom i policji śledzić Gołowczykowa, dra Bekst żyda i Saltzmana, którzy za przybyciem mają być aresztowani.

Wezwano komory celne, aby nie wpuszczać transportów orzechów włoskich, w których mają być kapiszony.

W Kijowie zebrano urlopowanych żołnierzy do 20,000, jak mówią z tych połowa bez broni ma tutaj być przysłana, a druga połowa na Litwę. (Zapewne powstaniem na Ukrainie zmienionem będzie to rozporządzenie. P. R.)

Czytano list do oficera kozackiego pisany z nad Donu, donoszący, iż tamże między kozakami zaczynają się rozruchy z powodu nieukontentowania rządu, żądają oni dla siebie oddzielnego króla.

Dnia 12 t. m. przy ulicy Czerniakowskiej kozacy podpalili dom i po zrabowaniu szynku, rzeźnika i sklepika uciekli. Dnia 13 maja jadących pociągiem koleją petersbursko-warszawską raniono 6 żołnierzy; jeden już zmarł, resztę przywieziono na Pragę.

— Czas śródowy w tych słowach streszcza wiadomości z ziem polskich pod zaborem rosyjskim:

Teraz już walka narodu polskiego przeciw armiom moskiewskim rozwinęła jest na całej przestrzeni wszystkich prowincji polskich pod rządem rosyjskim, od Warty do Dźwiny i Dniepru, od Zmudzkiej wybrzeży Bałtyku do ukraińskich brzegów morza Czarnego. We wszystkich okolicach tej wielkiej przestrzeni ziemi polskiej działa tysiąc hufców powstańczych większych i mniejszych, walcząc z różnym szczęściem, lecz z jednokrotnym niezlamanym zapalem przeciw wszystkim wojskom rosyjskim, które w liczbie dwu rośtotysięcy znajdują się na tej przestrzeni ziem polskich, tak, iż we właściwej Rosji bardzo mało ich pozostało, a które to wojska srożą się mianowicie przeciw bezbronnym i rannym z dzikością i okrucieństwem godnym największych barbarzyńców w czasach najgrubszej ciemnoty. Znużenie, bezkarność z rabunków wyrodzona, obawy właściwe najędzniczemu wojsku i ideologizacja zwiększają się z każdym dniem w armii moskiewskiej, a rozwinięcie się powstania na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie wojska rosyjskie były najmniej liczne, rzuciło przerażenie wśród dowódców rosyjskich. Nic nie pomogło powierzenie nieograniczonej władzy w Warszawie, Wilnie i Kijowie prokonsulom takim jak Berg, Nazimow i Anenkow, słynnym z despotyzmu, dzikości i gwałtowności, a gdy nawet Nazimow zdawał się za łagodnym czy też nieudolnym, odwołano go niedawno i w jego miejsce posłano Murawiewa, byłego ministra dóbr państwa, podporę systemu nikolajewskiego, usuniętego przez cara Aleksandra II z ministerstwa, gdyż nawet temu carowi wydawał się być dawniej za bardzo wstępnym.

Dzisiejsze doniesienia z Ukrainy, Wołynia i Podola potwierdzają wiadomości jakieśmy wczoraj podali o silnie rozwijającym się powstaniu, lecz nie dodając nic nowego. Wojsko rosyjskie nie bardzo liczne w tych trzech prowincjach, obawiając się, aby ich oddziały nie były rozbitymi przez hufce polskie, wykonywują ruch koncentracyjny do znaczniejszych miast; a podobno część korpusu V, stojąca w Besarabii, otrzymała już sprzeczne rozkazy i to posunięta się na Podole, to znów pozostania w Besarabii z powodu obaw aby tam nie ukazały się hufce polskie z Turcji.

Jak szeroko rozwinętem jest powstanie na Litwie, świadczą same raporty rosyjskie donoszące o licznych oddziałach polskich nawet w mohilewskiej i witebskiej guberniach. Gdy w Mińskim, Witebskim i Mohilewskim mało jest także wojsk, a wielkie przestrzenie bagnami i lasami poprzerywane, sprzyjają wojnie podjazdowej, pomyślnie się tam ona rozwija. Jak w innych okolicach Litwy, tak i w tamtych stronach, lud wiejski przemocą na szymę przez cara Mikołaja przeprowadzony, łączy się z powstaniem i staje pod broń w szeregi.

Z Kongresówki prócz doniesień o ruchach hufców polskich, którychto doniesień ogłaszać nie będziemy, są tylko wieści niedokładne wprawdzie o jednej zwycięskiej a świeżej potyczce pod Garwolinem 13 maja stoczonej, na drodze bitwy z Warszawy do Lublina. Pewną jest tylko rzeczą, iż zaszła tam utarczka niepomyślna dla wojska moskiewskiego, którego rozbity oddział cofnął się ku Warszawie, lecz rozmiaru i znaczenia tej potyczki nie możemy jeszcze ocenić. Mamy także szczegółowe doniesienia w liście z sandomierskiego o utarczce stoczonej jeszcze 4, 5 i 6 maja przez generała Czachowskiego w okolicach miasteczka Glinian w dolinie rzeki Kamienn-

ny. List ten potwierdza dawniejsze doniesienia, iż w tych dwóch utarczce Moskale zostali pobici, a gdy 6 maja znacznymi siłami, bo w ośm rot piechoty, w dwa szwadrony dragonów i kilka dział uderzyli po raz trzeci na oddział Czachowskiego pod wsią Jaworem, Czachowski odpierając ataki cofnął się w porządku ku lasom Ilzeckim, a tylko mała cząstka kósniarów rozproszyła się; jeden z oddziałów strzeleckich odcięty w czasie bitwy, połączył się później z hufcem Czachowskiego. Straty moskiewskie i w tym boju są o wiele większe od polskich.

W ogóle wojska moskiewskie widząc rosnącą w Kongresówce liczbę oddziałów powstańczych poniosły znaczne straty to w bojach, to przez choroby, na jakie zapada żołnierz znurzony ciągłymi pochodami i niepokojami, zaczynają wykonywać ruch koncentracyjny na ważniejsze stanowiska, z których zamierzają wysłać następnie kolumny ruchome, czyli oddziały lotne.

Wilno, 19 maja. Poczta Siewiernia w taki sposób donosi o zastąpieniu Nazimowa Murawiewem:

„Roskazem najwyższym do zarządu wojennego d. 1 (13) maja, wileński gubernator wojenny i generał gubernator grodzieński, kowieński i miński, oraz dowodzący wojskami wileńskimi o okręgu wojennego, generał-adjutant, generał piechoty Nazimow 1 na własną prośbę najmłodszy został uwolniony od niniejszych obowiązków z pozostawieniem członkiem rady państwa i w godności generał-adjutanta; członek rady państwa generał-piechoty Murawiew 2, został mianowany wileńskim gubernatorem wojennym i generał-gubernatorem, grodzieńskim, kowieńskim i mińskim, oraz dowodzącym wojskami Wileńskiego okręgu wojennego z przywiązaniem do tej godności prawami i władzą dowodzącego korpusem oddzielnym w czasie wojennym i z pozostawieniem w uprzednich obowiązkach i godnościach. Na te same zasady wchodzi pod jego zarząd gubernie: witebska i mohylewska z wojskami w onych konsystującymi.“

Ten Murawiew II, niegdyś minister dóbr cesarskich, od przeszło roku przeszedł był na spoczynek. Są jeszcze dwaj inni generałowie Murawiewy, jeden generał-adjutant i szef żmudzkiego pułku gwardyjskiego, drugi hr. Murawiew Amurski, zdobywca Karsu. Generał Murawiew II ma przeszło lat 60, i już w r. 1812 jako oficer odbył kampanię francuską. Jako minister dóbr cesarski odznaczał się surowością; powiadano powszechnie, że ustąpił z tej posady z powodu usamowlnienia włóścian. W miejsce jego wstąpił wtedy jego pomocnik, generał Zelenoj. Jak wiadomo imiennik generała, Murawiew Apostoł, należał do spiskowych z r. 1825; otóż krąży słowo Murawiewa II, dziś generał-gubernatora litewskiego: „Niejestem z Murawiewych, których wieszają, ale sam wieszam.“ Nominacja jego w dzień upływu owęj pozornej amnestyi, 13 maja, jest charakterystyczna. Ma przynajmniej zasługę szczerości. Ale wszystka srogość despotyzmu barbarzyńskiego wyczerpnie się na próżno, bo nie wrzucam olejem ogień zalejesz.

— Kurjer Wileński po najpoddanniejszych listach wiernopoddanej przyczynności i miłości gorącej szczęśliwych pod błogosławionym rządem petersburskim „wiernopoddanych“, „głów i członków miast“ itd. przechodzi do buletynów. Wedle nich staczano potyczki:

Dnia 7, 8 i 9 maja generał moskiewski Ganecki z trzema kolumnami wojska wyszedłszy z Olkienik z połączonymi oddziałami powstańców, których liczba miała wynosić do 2000, przy czem powiada raport moskiewski, że powstańcy „niezaw próbowali odpierać atakujące kolumny moskiewskie.“ Takie utarczki staczano pomiędzy miastami Subocz i Birzami, w folwarkach Guryjski i Skuryjski.

Dnia 12 maja pułkownik pierwszego gwardyjskiego pułku fiński, Alchazow miał w błotach puszczy grodzieńskiej rozbić nowo organizujący się oddział pod dowództwem brata poległego Narbutta.

Wedle Inwalidy z dnia 12 maja wybuchy powstania w guberniach mohylewskiej i kijowskiej powtórzyły się i ostatnimi dniami.

Dnia 6 maja na granicy powiatu dryskiego zaszło starcie pomiędzy oddziałem powstańczym porucznika pułku kostromskiego Protopopowa a dowodzącym rotą pułku kostromskiego i komendą grenadierskiego pułku artylerji. Godne uwagi, że porucznik dowodził tą wyprawą skombinowaną.

W gubernii kijowskiej, w powiecie taraszczańskim, około 10 maja zaszło starcie pomiędzy powstańcami a kolumną kapitana Czystiakowa, drugie w lasach Mołodyckich przeciwko kolumnie pułkownika Żukowa.

Najwięcej oddziałów powstańczych miało się ukazać w końcu kwietnia w gubernii grodzieńskiej, gdzie kilka oddziałów miało wyjść z lasów Brańskich. Oddział Wróblewskiego sformował się w Sokółce, inny oddział przybył w Grodzieńskie z Królestwa, ogniskiem powstania stała się okolica Białegostoku.

— Inwalida z 12 maja ogłasza: „Wczoraj minister odebrał następujące depeze: W nocy z 7 na 8 maja oddział powstańczy pod dowództwem Topora zajął miasto Górki (na pograniczu Smoleńskiego) w gubernii mohylewskiej, zabrawszy kasy publiczne i wypróżniwszy arsenał, pobrał konie i zmusił (?) uczniów zakładu naukowego, poczem zwrócił się w liczbę 300 ku Czausom. W tej chwili dochodzi nas wiadomość, że w gubernii kijowskiej w tych dniach usiłowano w kilku miejscach wszcząć rozruchy. Główni przywódcy są szlachta rodu polskiego i domownicy. Powstańcy starają się zjednać sobie wieśniaków obiecując im ziemię darować.“

„Dla zniszczenia powstania, przedsięwzięto następujące środki: naczelnikom bielskiego i wysokolitewskiego oddziałów rozkazano bronić północną stronę puszczy; z Wołkowyska wysłano kolumnę, na odsiecz powstańcom po drodze lidzkiej; generałowi Egerowi rozkazano niedopuszczać, przebrać się im do błot pińskich; z Białegostoku posłano kolumnę pułkownika Prygorowskiego i z Sokółki kolumnę Pencherzewskiego. Kolumny wysłane z Białegostoku i Sokółki, złączywszy się pod ogólnym dowództwem pułkownika Pencherzewskiego, 17 (29) kwietnia poszły ku Piłatowszczyźnie. Przeszedłszy 8 wiorst

od Supraśla po trakcie grodzieńskim, przodowe rozjazdy oddziału postrzegły powstańców, rozłożonych za błotnistym ruczajem. Jak tylko nadeszły dalsze rotę, pułkownik Pencherzewski zaraz poprowadził wojska naprzód: „Tu miało zająć starcie „uporczywe“; główny oddział podzielił się, drobne bandy ciągle jeszcze zatrzymały okolice.“ Dnia 30 kwietnia jeden z tych oddziałów pod Królowym Mostem w lesie za rzeką Zieloną uciecał się z kolumną kapitana Tugendholda. Cnotliwy kapitan żadnej nie miał straty. Jednocześnie odbywało wojsko rekonesanse w puszczy Białowiezkiej i w Brańskich lasach, gdzie napotymano mniejsze oddziały, które unikały przeważających sił moskiewskich.

W nocy z 12 maja w Białymstoku Moskale otrzymali wiadomość, że oddział Oduchinińskiego rozbity przez pułkownika Pencherzewskiego, sformował się na nowo i poszedł na Sokółkę. Wysłano przeciw niemu kolumnę pod dowództwem majora Bajkowskiego, który z nią się uciecał w lesie Strabłowskim.

Dnia 2 maja zaszło starcie niedaleko wsi Hornowa z oddziałem powstańczym sformowanym przy wsi Dziatkowiczach. Kolumną moskiewską wysłaną z Kleszczek, dowodził generał-major Beklemiszew.

Narbutt poległ w błotach lesistych na południe od jeziora Polasy. Przy nim poległ jego adjutant Leon Kraiński.

× Z nad granicy, 16 maja. Moskale po bitwie pod Ignacem okropnie się pastwili nad rannymi, aż dreszcz przejmuje, co dokazywali. Dzielność moskiewską okrucieństwo byt swój w Polsce pignuje. Kiedy podpalili domy gospodarzy Ignacewa, brali rannych z pobojowiska i w ogień wrzucali, a gdy ten przygasał, to wzięli rannych przywiązawszy do drzewa, podłożyli słomę i tak ich piekli. Tylko Neronowe czasy takich okrutników wydać mogły. Jeden z bliskich znajomych moich 26 spalonych widział na miejscu, bo tam był, i wiościanie mu sami opowiadali, że patrzeli, jak Moskale naszych w ogień wrzucali. Na to przysiadł gotowi. Inym rannym gardła przerywali barbarzyńcy, innych kolbami dobijali. Jeden lekko w nogę ranny błagał o życie, żołdactwo chciało mu je darować, zaprowadzili go do oficera z zapytaniem, czy mogą to uczynić, ten kazał go zastrzelić. Pomimo takich okrucieństw, jakich się dopuszcza dzielność moskiewska na naszych i pomimo oburzenia do głębi uczucia, śmiało ogłaszać nibyto łaski, by lud prosty obalamucić i ujać. Jakby lud serca nie miał i nie czuł tej rany, którą mu siepacze zadają. I myśli rząd moskiewski, że lud przyjmie te dary z tej ręki, która krwią bratnią zbryzgana? Po przyjeździe Moskale w sobotę dnia 9 maja do Słupcy w sile 2 rot i szwadronu rozmaitej konnicy, zjawił się nazajutrz w niedzielę major Trautvetter do księdza proboszcza będącego już w kościele z żądaniem, aby ten oświadczył z an-bony ludowi lub jemu pozwolił to uczynić, że oto car kocha chłobów, daruje im czynsze i podatki, a grunta darmo mieć będą, tylko żeby cierpliwymi jeszcze byli, gdyż zaraz to nastąpić nie może i o czem się przekonac będą mogli, bo sam w księżę przyjedzie; rozda im grunta: tylko żeby księży i panów nie słuchali, bo oni ich namawiają, by Moskale z Polski wypędzić. Podatki wprawdzie będą płacili, ale bardzo małe, bo car pieniądze potrzebuje. Oczywiście ksiądz takiego polecenia wypełnić nie mógł, ani też pozwolić w kościele odzywać się majorowi, który po skończonym nabożeństwie za kościołem zwołałszy lud, łaskę carską obwieścił; lecz zdaje się, że nie trafiała ta odezwa do przekonania, gdyż wszyscy się na to rozśmiali i odeszli. Księdzu zaś major pogroził za to, że nie chciał polecenia wypełnić, że będzie do odpowiedzialności pociągnięty!

Pisałbym wam o pewnych rewizjach w Słupcy, gdzie szukano powstańców i broni, o trzech porwanych z miasta osobach, a 15 po drodze, o rewizji u borowego w Piotrowicach, z niedzieli na poniedziałek, którego przyłożeniem bagnetu do gardła zmuszano do powiadania, gdzie broń leży zachowana w boru, o czem nic a nic nie wiedząc, nie mógł powiedzieć. Byłyby to rzeczy arcyciekawe, ale sam na miejscu sprawdzić nie mogłem szczegółów.

Koledze swemu i dzielnemu dowódcy, śp. Witoldowi Turnie, który dla swych podwładnych był zarazem ojcem i bratem, towarzysze broni, tak oficerowie jak towarzysze, poświęcili słowo żalu i gorącego uznania. Przystępny dla każdego, czy o żywność, czy o odzienie, czy w jakiegokolwiek potrzebie do niego nieraz z uprzykrzeniem się udawano, odznaczał się w boju zbytnią prawie odwagą i dzielnością. Pod Ignacem dowodząc strzelcami połączonych dwóch obozów, przebiegł pośród gradu kul od jednej kompanii do drugiej, zagrzewając przykładem i słowem. Kula karabinowa ugodziła go właśnie, kiedy prowadził kompanię strzelców na lewe skrzydło dla odparcia Moskale.

Jeden z walecznych i szlachetnych cudzoziemców, którzy broniąc sprawy wolności przybiegli na ziemię polską na odgłos walki przeciwko jarzmu moskiewskiemu, takie słowa wspomnienia poświęca swoim ziomkom a towarzyszą broni poległym na polach Ignacewa:

„Francuzi, poległ na polu sławy w walce za wolność polską, zanim opuścę miejsca, gdzie widziałem krew waszą serdeczną was ubiegającą, niechaj Francuz, a wasz przyjaciel i broni towarzyszy, słowo pożegnania poświęcę martwym szczątkom, zwłokom śmiertelnym bohaterów.“

„Wy szlachetny obrońcy sprawy ważnej i świętej, żegnają was ci wszyscy, którzy wam byli drogiemi; wyście dzielnie dźwignęli niepodległość narodu, który zawdy przyjaźnią i przymierzem wiązał się z Francją: nasza miłość najwyższa i żal nasz wam towarzyszy. Wspomnienie was, czas długi myślom naszym przytomne, nie zatrze się nigdy w naszej pamięci; towarzyszyć nam będzie zawsze śród zwycięstw i tryumfów, bo godzina wolności rychło wybije dla walecznych braci naszych, Polaków. Sprawa, którą dźwigamy, jest sprawą wielką i świętą, jest sprawą bożą. Przez niewolę i przez tyranję, krew pogębił wola o pomstę. Wielkie dzieło, któreśmy rozpoczęli pospolu, nie pozostanie niedokonanem; wielki naród, obrońca słabego przeciw mocnemu, Francya, ojczyzna nasza, nigdy nie pozwoli bezkarnie mordować swoich dzieci; niezadługo pomśc,

Amierę tyłu bohaterów poległych w zdobywaniu niepodległości i wolności dla kraju spętanej okowy. Kiedy rozkaże Bóg, by naszwał ten dzień tysiąc razy szczęśliwy, wtedy Polska wdzięczna, Polska wolna, wyrwie się a szpizy i na marmurze i zapisze na karcie wspaniałej swojej historii wasze świetne imiona. A tymczasem, jeżeli prawda, że czyni wielkie i szlachetne odbierają w niebie nagrodę, odbiercie ją wy, przyjaciele i towarzysze broni, odbierzcie tę, która wam przysłużyła, bo Bóg w swym dobroci niewyczerpanej zawdy nagradza mężów i odwagę i poświęcenia za niepodległość i wolność. **Alfonso Bonhomme, ober francuski w służbie polskiej.**

FRANCYA.

Paryż, 17 maja. Patrie wyjaśnia dzisiaj to, co wczoraj tak tajemniczo zapowiadała, a nie podając nic nowego, powtarza tylko rzecz, którą już z innych dzienników wiemy, jako rząd angielski myślał przez czas niejaki o tém, aby zrobić wniosek o zawarcie zawieszenia broni między Rosyanami i powstańcami w Polsce, ale wniosek ten niebawem upadł. Ze układy dyplomatyczne o sprawę polską idą swoim zółwim trybem, to rzecz pewna. Pays donosi, że wprawdzie nie można być jeszcze pewnym, czy ów troisty związek na korzyść Polski wytrwa długo i czy doprowadzi do przyjęcia jakiego wspólnego programu działania, a mianowicie do zupełnej zgody co się tyczy wniosków, które mają być przedłożone rządowi rosyjskiemu, ale już podobno dał się nakłonić gabinet wiedeński do przyjęcia dwóch żądań Francji i Anglii, to jest ustawy konstytucyjnej z samorządem dla Królestwa na bardzo obszernych i wolnomysłnych podstawach, jako też najzupełniejszej swobody dla kościoła katolickiego w całym państwie rosyjskiem. W salonach politycznych twierdzą, że Austria dalej pociągnąć się nie da, zwłaszcza, iż postępowanie jej w Galicyi przeciw Polakom jest coraz bezwzględniejsze i że w dziennikach swoich poufnych wychwala ciągle umiarkowanie, z jakim postępuje sobie w sprawie polskiej, swoje chęci pojednawcze, oświadczając ponownie, że działać będzie stosownie do własnego interesu i unikać wszelkich wniosków, którychby rząd rosyjski przyjąć nie mógł. Wszystkie trzy mocarstwa odesłały już do Petersburga pokwitowania z odebrania ostatniej depezy księcia Górczakowa, nieporozumiewając się pod tym względem między sobą; slychać, że przy tej sposobności były wyrażenia lorda Russella bardzo oschle i krótkie, podczas gdy pismo ministra Drouin odznacza się grzecznością. Wiadomość o odpowiedzi rządu tureckiego na wniosek posła francuskiego, o której donosiliśmy wczoraj, była fałszywą; nie tylko porta nie odmówiła swego współdziałania na korzyść Polaków, ale nawet oświadczyła, że z wielką ochotą przylączy się do zabiegów trzech mocarstw w Petersburgu.

— W skutek interpelacji w parlamencie angielskim z powodu ostatniej odezwy ministra tureckiego Aalego paszy, tycającej się kanału Sueskiego, przemówił, odpowiadając lord Palmerston bardzo pochlebne o tójże odezwie, oświadczając, że rząd angielski najzupełniej ją pochwala i że postanowienie Turcyi nie może napotkać na żaden opór, ponieważ Turcyja jest mocarstwem niepodległym i samoistnym.

— Potwierdzają się dawniejsze wiadomości o zabiegach Austrii, żeby nakłonić rząd włoski do rozwiązania legii węgierskiej; rząd włoski opiera się temu żądaniu, które popierane jest z Londynu i z Paryża. Ponieważ wielka liczba bandytów z Sycylii i Neapolu w razie potrzeby uciekała na wyspę Malte i tam znajdowała nie tylko schronienie, ale dostawała od burbońskich agentów pieniądze, broń i inne potrzeby, z którymi wracała do kraju, aby tamże szerzyć rabunki i wojnę domową, przeto stanął teraz układ między rządem angielskim i włoskim w celu wydawania wzajemnego tego rodzaju pospolicitych zbrodniarzy.

— Deputacya grecka, która się udała do Kopenhagi w celu uproszenia młodego księcia Wilhelma na tron grecki, nudzi się, jak się zdaje, wiecznymi zwłokami, które ponosić musi i oświadczyła już podobno dworowi duńskiemu, że bez końca i miary czekać nie może.

— Król Ferdynand portugalski ma przybyć do Francji na przyszły tydzień; mieszkanie dla niego w Tuileryach już przygotowane; z Paryża pojedzie do Włoch, z kąd po dłuższym pobycie uda się do Anglii.

— Wiadomości pomyślne i niepomyślne z pod Puebli, o których wspomnieliśmy wczoraj, nie potwierdziły się; owszem Monitor oświadcza, że podług doniesień z Vera Cruz 20 kwietnia wysłanych, 12 kwietnia wszystko szło dobrze pod Pueblą, chociaż trzeba każdy niemal dom z osobna zdobywać.

— France, dziennik reakcyjny, odebrał od ministra urzędowe przestrzeżenie z powodu artykułu, tycającego się wyborów, w którym wyrzuty czyniono ministrowi za to, że tak nadzwyczajnie ścięśnił koło kandydatów rządowych i tyłuczłonek dotychczas w ciele prawodawczym zasiadających z niego wykluczył. W owym przestrzeżeniu powiada minister, że dziennik i a France tém jest karygodniejszym, iż stara się wykrzywiać i przekręcać politykę rządu, udając, że jest poufny tłumaczem jego myśli. La France ogradza się przeciw temu najuroczyściej i żareczy, że nigdy nie myślała występować jako tłumacz dążeń rządowych, obstając przy sędzi swoim o wyborach. Wyborami temi bardziej się niemal teraz zajmują w Paryżu, niż sprawą polską, a stronnice namiętności są pod tym względem bardzo rozbudzone. Zdaje się, że opozycja w przyszłym ciele prawodawczym będzie dla rządu nader nieprzyjemna i niebezpieczna, jeśli liczyć będzie w gronie swoim ludzi jak Berryer, Thiers, Odilon Barrot, Favre, Picard, Emil Ollivier. Berryer przyjął już kandydaturę w Marsylii.

— Nie małe, i to słusznie, robią wrażenie, zapowiedziane w Cherburgu odwiedziny floty szwedzkiej, która tam w istocie przybędzie właśnie w czasie, kiedy cesarz Napoleon zjedzie, aby odbyć przegląd eskadry statków pancernych.

Paryż, 18 maja. Dziennik Nation twierdzi, że plan przez Anglią wymyślony przyprowadzenia do skutku zawieszenia broni między Rosją i powstańcem polskim, wcale nie został zaniechanym; Anglia zajmuje się nim czynnie, Francya

oświadczyła się z gotowością popierania go, nie wierząc jednak w jego skuteczność, Austria zaś zachowuje się całkiem biernie. Chociaż jest więcej niż prawdopodobnem, że Rosya odrzuci podobny wniosek, to jednakże rząd angielski nie traci, jak Nation powiada, pod tym względem otuchy. Więcej wartości, niż wszystkie tak o domysły, ma wiadomość, którą w kilku francuskich dziennikach dzisiaj czytamy, że papież nakazał wygotować memorandum wystawiające oplakane położenie kościoła katolickiego w Rosyi i srogię prześladowania, na które za rządów Mikołaja i za rządów miłośnicie teraz panującego był wystawiony. Z Rosyi dochodzą tu wiadomości o nadzwyczajnych przygotowaniach wojennych, o pospiesznem ściąganiu rekruta, zbrojeniu fortec nadmorskich i o wydanym ostatnimi dniami rozkazie ściągania w Finlandyi pułków przeznaczonych do załogowania w fortcach. W jednym z ostatnich numerów Siecla czytaliśmy opis życia i śmierci pułkownika Jouncka de Blankenheim, jako też doniesienia kilku Francuzów pojmanych przez władze pruskie, wystawiające sposób, w jaki się z nimi obchodzono.

— W tym tygodniu rozpoczęła układy swoje w Paryżu międzynarodowa kompania pocztowa, której celem jest ułożenie jednolitej pocztowej taryfy pomiędzy Europą i Ameryką. Do tej narady należą reprezentanci czterdziestu państw.

— Znane są powszechnie niesnaski, które zachodziły aż do ostatniego czasu między kardynałem Antonellim i monsi-gnozem Mérode, ministrem wojny. Otóż donoszą z Rzymu, że dzień przed wyjazdem swoim do Ceprano, papież kazał z rana, leżąc jeszcze w łóżku, zawałać do siebie obydwóch tych dygnitarzy i prosił ich, że łzami w oczach, wystawiając swoje żmartwienie, żeby położyli koniec niezgodzie swojej, co także obadwaj uroczyście przyrzekli. Presse, która wiadomość tę podaje, sądzi, że zgoda owa długotrwała nie będzie.

— Dowiadujemy się z Turcyi, że nastąpił nareszcie układ ostateczny między Czarnogórą i Portą otomańską. Władyka Mikołaj przystał na wszystkie warunki podane przez Portę, mianowicie na sprostowanie granicy i wynagrodzenie poszkodowanych w przejeździe swoim przez Czarnogórę Turków. Z swej strony rzekł się rząd turecki danego mu przez poprzednie układy prawa wystawienia blokhausów na ziemi czarnogórskiej.

— Frankfurtska L'Europe oświadczyła, iż jest upoważnioną do ogłoszenia następujących wiadomości: Układy trzech mocarstw w sprawie polskiej dobrze postępują, ale Austria odrzuca myśl nałożenia obu stronom walczącym zawieszenia broni i warunek przywrócenia narodowego wojska. Żąda ona tylko obszerniej autonomii dla Polski i stawia wymaganie wolności wyznań za warunek swego udziału w krokach mocarstw zachodnich.

Paryż, 18 maja. Piszą do Köln. Ztg., że jeden z wyższych pruskich oficerów, baron Krohn, adjutant J. K. Mości, przybył do Paryża. Twierdzą, że tenże przywiózł odpowiedź J. K. Mości Wilhelma I na własnoręczny list cesarza Napoleona w którym tenże dotyka konwencji lutowej. Odpowiedź ma być bardzo chłodna, mianowicie odpiierać mniemanie, jakoby Prusy dały się powodować Rosyi. Powiadają, jakoby dywizya w liczbie 8000 miała odplynąć do Meksyku.

ANGLIA.

Londyn, 17 maja. W Southwark, w południowej dzielnicy Londynu, odbył się onegdaj z licznym udziałem miting w sprawie polskiej, pod przewodnictwem p. John Loke, jednej z znakomitości parlamentarnych tego okręgu wyborczego. P. Pope Hennessy, sir Henry Hoare, dr. Rendle, przemawiali z mównicy. Byli obecni książęta Czartoryscy, hr. Zamoyski i kilku innych znakomitych Polaków przybyłych z Paryża. Uchwalono przedłożyć parlamentowi w petycyi rezolucye, iż Polacy mają prawo zbrojnie wystąpić przeciw gwałceniu praw przez rząd moskiewski, oraz postanowiono zawezwać rząd angielski, aby uznał niepodległość Polski i takową w razie potrzeby orężem popierał.

— Nieraz już, piszą ztąd do Köln. Ztg, donoszono że stosunek pomiędzy rządem angielskim a francuskim jest jak najpożądany. Lord Palmerston dość pomyślnie przyjął propozycyą francuską, względem konferencyi europejskiej. Ale zamiast po prostu na nią się zgodzić, rząd angielski proponował w Paryżu zawarcie rozejmu pomiędzy Rosją a powstańcami. Podejrzewają bowiem! podobno Angliacy Francya, że nie na seryo bierze konferencyą, i tylko pragnie zyskać na czasie. Tymczasem propozycyą rozejmu pół na pół cofnięto, ponieważ się poznano, że on tyłkoby Rosyi wyszedł na korzyść. Austria także mocno niedowierza, i nie objawi zdania, dopóki Anglia go nie wyreczeze. W Paryżu mimo to mówią o wojnie, i sądzą, że cesarz po wyborach znowu energiczniej wystąpi względem Rosyi.

WŁOCHY.

Turyń, 14 maja. Do gazety Augsb. A. Z. piszą, iż poseł rosyjski hr. Stackelberg uskarżał się przed włoskim ministrem spraw zagranicznych na to, że pomiędzy zabranymi w Królestwie w niewolę powstańcami znajduje się dużo mających paszporta włoskie. Poseł ten opuszcza Turyń za urlopem.

— Rząd papieski przygotowuje memoriał o stanie kościoła katolickiego w Polsce. Opierając się na faktach autentycznych, wykaże nadużycia rządu rosyjskiego i zażąda naprawy. Memoriał ten wkrótce prześle do Petersburga.

— W dzienniku Independent wychodzącym w Neapolu opowiada p. A. Dumas we wstępnym artykule, że rozmawiał z pewnym podróżnym niedawno przez Neapol przejeżdżającym, o Polsce. Köln Ztg utrzymuje, że tym podróżnym, nie kto inny, jak ks. Napoleon, z którym Dumas zostaje w poufnych stosunkach, co wnosi na pewne te słów niektórych, w owej rozmowie przytoczonych, a mianowicie z następujących owego podróżnego: „jeżeli Europa nie będzie w Polsce interweniowała podczas takiego rozlewu krwi, natenczas nic jej nie pozostaje, jak znieść żandarmów i sądy, bo wtedy będzie w Europie kraj, gdzie morderstwo, podpaly i gwałcenie pozostaną bezkarne Francya niezawodnie chwyci za oręż w sprawie pol-

skiej, bo Francya, jakkolwiek wojny nie pragnie, nigdyby swemu cesarzowi nie przebaczyła, że tego nid uczynił.“

Telegramy ostatnie.

Berlin, 21 maja godz. 10 przed poł. Telegrafują do Ost. Ztg.: Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej zaraz na wstępie przybył prezes ministerstwa p. Bismarck. Marszałek izby p. Grabow oświadcza, że p. minister odczyta orędzie królewskie. Orędzie to opiewa:

Roszczeniem prawa do władzy dyscyplinarnej rozciągniętej na ministrów i nakazaniem milczenia nadwężono prawa konstytucyjne ministrów. Ministerstwo dwoma pismami dało sposobność sprowadzenia tej sprawy do rzędu wypadków osobobnych; izba nie poczuła się do uznania tych kroków pojedynczych, i nie szukała zgody, owszem posrednio przyjęła solidarność za postępowanie swego marszałka. Godności korony sprzeciwia się takie położenie ministrów. Zatem upominamy, aby zakończyć ten stan rzeczy, aby czynności izby dalej mogły się toczyć.

Pan Bismarck opuszcza posiedzenie. Poseł Virchow wnosi, aby orędzie przekazano wydziałowi adresowemu; ministrowie zle informowali króla, i należy także przy tej sposobności królowi pokazać, jakich ma doradców. (Zadowolenie.) Sybel i hr. Schwerin popierają wniosek; marszałek Grabow chciał dalej prowadzić sprawę zamieszczoną na porządku dziennym. Jednogłośnie postanowiono przekazanie komisji adresowej. Niewiadomo, kiedy nastąpi posiedzenie najbliższe; zda, e się jednak, iż jutro.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

△ **Ostrów, 18 maja.** Do charakterystycznych znamion naszego czasu należą bezwątpnie także: oplakane zjawiska i nieszczerne wypadki zdarzające się po wyższych zakładach naukowych katolickich we W. Ks. Poznańskim.

I tak gimnazjum trzemeszkie zamknięte wciąż jeszcze, a ostrowskie mocno przerzedzone, skutkiem wydalenia zeń 60 uczniów za śpiewanie pieśni „Boże coś Polskę“. Rodzice, krewni, opiekunowie wydałonych, pomiędzy nimi ludzie wysoko postawieni w towarzystwie i w opinii, a nawet u rządu znaczenie mający, wszelkimi siłami starali się we formie podań i prośb wymódz na król, kolegium szkolnem darowanie lub przynajmniej złagodzenie kary i przyjęcie do gimnazjum napowrót owych 60 uczniów, lecz wszystko napróżno; odpowiedziano im, że wśród teraźniejszych okoliczności (zapewne politycznych) i dla utrzymania karności szkolnej, napowrót przyjętymi być nie mogą. Odpowiedzie te rozsyłało kolegium szkolne petentom pismem litografowanym.

Były już nieco dawniej wzmianki w Dzienniku Poznańskim o wypędzeniu 60 uczniów z gimnazjum ostrowskiego za to, że w dniu 20 km. śpiewali w kościele na ranem nabożeństwie pieśń „Boże coś Polskę“, zatem fakt ten, jako już znany, pomijam.

Lecz w związku z tym faktem stoi inny, ważny pod względem tak bliższych jako i dalszych skutków swoich. Chcę tu mówić o dymyśli przez król, kolegium szkolne danej dotychczasowemu nauczycielowi religii przy tutejszem gimnazjum, do czego właśnie dał powód fakt pierwszy. Rzecz tak się miała.

Dyrektor gimnazjum tutejszego, w dniu, w którym uczniowie pieśń „Boże coś Polskę“ śpiewali, właśnie w kościele obecny, słysząc jak uczniowie pieśń tę śpiewali, powstał z miejsca swego, pobiegł do uczniów i rozkazał im wyjść natychmiast z kościoła. Było to w czasie mszy samej. Uczniowie młodzi usłuchali, zapewne przerażeni widokiem powagi dyrektorskiej, i wyszli; lecz uczniowie klas średnich i wyższych, a mianowicie począwszy od tercyi niższej aż do prymy włącznie usłuchać i wyjść z kościoła nie chcieli.

Po skończonem nabożeństwie i po wyjściu z kościoła, nauczyciel religii w mniemaniu, że należy tu koniecznie wystąpić w obronie praw, bezpieczeństwa i świętego zacisza domu Bożego, oświadczył wręcz dyrektorowi, że do wyprowadzenia uczniów z kościoła, przystem w czasie nabożeństwa, nie służy mu prawo; raz dla tego, że w ogóle władzy świeckiej nie służy prawo rozkazywania w kościele katolickim, a potem, że pieśń rzeczona, chociaż przez władzę szkolną jest uczniom zakazana, to przecież z drugiej strony władza duchowna ją aprobuje i wszystkim katolikom polskim po kościołach śpiewać pozwala.

W dalszym ciągu dyskusyi utrzymywał dyrektor, że uczniowie, którzy na rozkaz jego wyjść z kościoła nie chcieli, nie tylko za śpiewanie pieśni, lecz nadto jeszcze za nieposłuszeństwo jemu okazywane ukarani być powinni; na co znowu nauczyciel religii oświadczył, że w tém wzięciu się uczniów, żadnego istotnego i karygodnego nieposłuszeństwa nie spostrzega. Albowiem uczniowie ci niezawodnie, nie z jakiegoś uporu, lecz z uszanowania dla miejsca świętego, wyjść z kościoła nie chcieli, ażeby przez tłumne w czasie mszy wychodzenie nie stać się przyczyną znieważenia nabożeństwa oraz publicznego zgorzelenia. Z tego względu uważany ich postępek owszem tylko na pochwałę zasłużyć może, nie widzi się nauczycielowi religii godnym potępienia ani nawet nagany.

Ostatnie oświadczenie swoje złożył nauczyciel religii piźmianie w ręce dyrektora, który je razem ze sprawozdaniem swoim przesał król. kolegium szkolnemu.

Skutkiem tego wszystkiego nadeszła dla ks. Różańskiego w trzy dni dymisy, która nieco później przyjęta i potwierdzona została przez samego pana ministra oświecenia.

Marcelin, 19 maja. Dnia 18 maja rb. przybyło 3 żandarmów do Marcelina na rewizy. Dwa z nich udali się do mieszkania właścicielki Marcelina, celem odbycia rewizyi, jeden został z końmi przede dworem. Gdy właścicielka Marcelina zapytała, z jakiego powodu rewizya ma być odbyta, czując się w niczem niepodjęznaną, i z czyjzego polecenia, czy mają piśmienne upoważnienie, odpowiedział jeden szorstko, że ma sam tę władzę, a od landrata polecenie, którego pokazać nie potrzebuje, wreszcie, gdy mu oświadczone, że nie ma prawa rewidować, dopóki nie okaże upoważnienia piśmiennego, dobył jakiegoś papieru z po za munduru i trzymając go w rękę, pokazywał, gdy zaś dziewczeczka prosiła, aby jej dał do przeczytania, odpowiedział surowo: „das ist für mich selbst“, powtarzając te słowa po kilka razy, i schował papier napowrót. Dziedziczka oświadczyła, że rewizyi niewolno przedć przedsiębrać, dopóki upoważnienia do przeczytania nie da, natenczas odwrócił się żandarm do mnie z zapytaniem: „sind Sie der Inspektor?“ Odpowiedziałem: tak jest. A więc pan pootwieraj pokoje. Na co odrzekłem, że tego nie zrobię, dopóki piśmiennego upoważnienia nie da do drzczytania. Po długich i przykrych dysputach, dobył papier i z wielkim gniewem oledwie takowy powierzył. Po odbytyj ścisłej rewizyi niczego nie wysłedziwszy, bo zapewne niczego nie było, odjechali.

Kępno, 20 maja. Wczoraj przyaresztowano znow tutaj lekarza francuskiego, o którym mówiono, że się chce udać do Królestwa. Trzymano go 24 godzin pod strażą, w końcu zaś kazano mu wyjechać do Kolonii. Innego zaś młodego człowieka z zagranicy, o którym donosiliśmy, że został bez legitymacyi schwytanym w Domaninie, puszczono tymczasowo za kaucyą 50) talarów.

Patrole odbywają się u nas często i to nie tylko nad granicą ale i o miłę lub pół miły po rozmaitych do Kępna prowadzących drogach, żandarmi zaś śledzą i ścigają każdego, który im jako tako podejrzanie wygląda, a gdy nadejdzie wóz towarowy dla kupców tutejszych, tak długo go otaczają, dopóki nie zostanie wypakowanym, przyczem nawet przez najmniejsze szczeliny zaglądną do kist, czy tam przypadkiem nie ma jakiego inkryminowanego przedmiotu.

— Od 11 bm. toczy się przed berlińskiem sądem przysięgłych proces mający się skończyć dopiero 23 czerwca przeciwko właścicieli restauracji pani Maeder. Oskarżona wedle Köln. Ztg. odsiedziała niedawno 2 lata w domu poprawy za zabicie dziecka, później stawała przed sądem obwiniona o kradzież, z tego powodu jej własna matka dwa więzienia się powiesiła, o zamianę otrucia i podpalenie, w którym 8 ludzi życia postradało; obecnie oskarżona znowu o podpalenie w zeszłym roku domu zabaw publicznych, o oszustwo, krzywoprzysięstwo i stalsowanie weksli. Syn jej wskazany został o zatrucie gości żydowskiego wesela na kilka lat domu poprawy, córka zaś wydana za jakiegoś złotnika nagle umarła przed dwoma tygodniami w skutek czego jej mąż się otrul kwasem pruskim. Oskarżona Maederowa złożyła w depozycję 70,000 tal.

— Donosiliśmy już, że dziennik czeski narodowy wychodzący w Pradze, Narodní Listy, otrzymał pozwolenie do zbierania składek na rzecz rannych Polaków. Dowiadujemy się ze spisów, które dziennik ten podaje, że składkę tę popiera kraj cały gorącym udziałem.

Mianowicie odznaczyło się fabryczne miasto Smiechów, które po kilkakroć znacznymi sumami przyczyniło się do tego wspaniałomyślnego dzieła. W ogóle bracia nasi Czesi garną się sercem do narodu polskiego i z głębokim uczuciem podziwiają jego boleść, za co niech im będzie wdzięczność i część na zawsze.

— Hiszpanki i Włoszki s'roją się teraz, jak donoszą d. ienniki, w czarne perły. Perły te nazywają Izami polskimi. Stały się one w obu tych krajach jednym z najdroższych artykułów mody.

— Czytamy w Dz. Powsz. Dnia 15 maja r. b. o godz. 2 w południe profesor Instytutu Politechnicznego i Rólniczego, a zarazem lekarz szpitala św. Karola w Nowej Aleksandrii, Ksawery Piatusiewicz, bronić będzie publicznie w Auli szkoły głównej rozprawy swej „o wrzodach na gołeni“ w celu uzyskania stopnia doktora medycyny. Była to podobno pierwsza doktryzacja w Warszawie od zaprowadzenia szkoły głównej.

— Roztwór krzemu. Po zbudowaniu części nowej Luwru, oblewano całą facytę jego jakimś roztworem krzemu. Celem było

stwardzenie kamienia, pod wpływem i słońca przez połączenie krzemu z węglanem i siarczanem wapna stanowiącymi kamień, z którego wspaniałą jest budowa. Skutek zupełnie odpowiedział oczekiwaniu: mien powierzchnie przemienił się niemal w krzemień. Próba ta będzie zapewne strasną dla architektów dbających o trwałość woli, które stawiają.

Korespondencya Redakcyi.

Art. z Maxowaza. Zamieścić niemożna. Może się rzeczym poprawi. Rogożno. W takiej formie dosłownie niepodobna. R. samą na podstawie faktycznej możemy tylko w zwięzłym streszczeniu przedstawić. — J. Z. z Wr. niemożna. — Z Wągro wieckiego o wypadku w Wiśniowie, bez daty i podpisu. Prosimy o narzawisko tora.

Panu Nietakicmu. Nie mogło być umieszczone. Zgłoszenie można do Eksp. Dz. po odebraniu.

Andrzej Abramowicz, który dawniej w Turcyi miał się znajdować, w ostatnim zaś czasie w Królestwie przebywał, umarł w mieście Wieruszewie dnia 12 maja na pytycie, o czem familii donosi

Dr. Pawlikowski, (1530) lekarz w Kępno, 20 maja 1863.

Towarzyszów broni Stanisława Błociszewskiego z bitwy pod Ignacemem uprasza się usilnie, jeżeli który wie, co się z nim stało, aby jak najspieszniej donieść raczyli rodzicom jego w **Przeclawiu pod Rokitnicą**. (1512)

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. W. Ks. Poz. odbędzie się w Poznaniu dnia 10 czerwca r. b. o godz. 5 z południa, na małej sali bazarowej, na które panów delegowanych z powiatów w liczbie paragrafem piątym statutów przepisanej zapraszamy. (1372)

Poznań, 6 maja 1863.

Zarząd główny Towarzystwa.

Dom Gutów potrzebuje ekonoma i gorzelnego Polaków, niezonatych, i do wojska należących od św. Jana r. b. Świadcetwa w kopii z warunkami kontraktu można franco przesłać pod Sobotką. (1526)

Ekonom żonaty z małą familją, za którym dobra rekomendacja przemawia, szuka od św. Jana r. b. nowej posady. Blizsza wiadomość u p. Kurzyńskiego w Nakle. (1415)

Młody człowiek, Polak, poszukuje miejsca jako guwerner, lub też życzy sobie udzielać lekcye prywatne języka łacińskiego. Blizsza wiadomość w eksped. Dzienn. Pozn. (1529)

W księgarni M. JAGIELSKIEGO w Poznaniu są do nabycia: [1524]

Mapa Królestwa Polskiego wraz z Litwą, Podolem, Wołyniem i Ukrainą. 2 ark. 2 1/2 tal. opraw. 3 1/2 tal.

Mapa Polski wraz z Litwą, Podolem i Wołyniem, z oznaczeniem hist. podziałów. 2 ark. 20 sgr., opraw. 1 tal. 15 sgr.

Fotografie z natury zdjęte. Hr. Jan Działowski, Gutry, Turno, Czartoryski, Unrug, Libelt jun., Padlewski, Taczanowski, Jezioranski w obzbie, Langiewicz, z sztabem konno, Pustowojtów, konno.

Leki na strachy, jak ich kto zażyje już się nigdy śmierci bać nie będzie. 5 sgr.

Historja filozofii w zarysie Schweglera. 2 tal. 15 sgr.

Rys histor. zgromadzeń zakonnych obojczy p'ci wraz z rycerskimi zakonami przez X. Benamina. 3 tomy z kolor. rycinami. 17 tal.

Aukcyja.

Dnia 30 czerwca r. b. sprzedawac będą w **Promnie pod Powiedziskami** najwięcej dajacemu za gotówkę: wozy na żelaznych osiach, plugi, brony, bryczki, szory itp. konie, woły, krowy, owce i bydo młodociane. **Tomaszewski**, administrator. (1528)

W Karczewie

pod **Kościanem** będą wypuszczone dnia 31 maja r. b. o godzinie 2 po południu **sad i aleja tereśniowa**, najwięcej dajacemu za gotową zaraz zapłatą. (1516)

Dom **Kłodzisko** pod **Wronkami** ma do sprzedania **100 tucznych skopów**. [1500]

Dnia 29 maja r. b. sprzedawac będą przez publiczną licytację **450 owiec** zdatnych do chowu. **Mamoty pod Pleszewem**. [1502] **Swinarski**.

Dom **Brzezno i Sarbia** obok **Czarnkowa** ma na sprzedaż **350 skopów i 300 macior**, dobrze obrosłych i zdatnych do chowu; odebrane być mogą zaraz po strzyży. [1457]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 maja.

Zyto: słaby obrot, wyp. 75 węcpli na maj 89 1/2,

maj czer. 39 1/2, czer-lip. 40, lip-sierp. 41 1/2, sier. 41 1/2, tal. pl. Okowita: słaby obrot, wyp. 14 kw. na maj 14, czerw. 14 1/2, lip. 14 1/2, sier. 14 wrz. 14 1/2, paźdz. 14 1/2, tal. pl.

Berlin, 20 maja.

Pszenica: 25 sześni w miejscu: 60—72 tal. wedle jakości. Zyto: 2000 fn w miejscu 44 1/2, wyp. 22,000 cent. na odstawię wiosenną — 1/2, maj-czer. 45 1/2, czer-lip. 45 1/2—45 1/2, sier. 45 1/2, wrz-paź. 46 1/2, tal. pl. Owies: 25 sześni, wielki 33—39 tal. Owies: 22—25, na odstawię wiosenną — 23, maj-czer. 23 1/2—23, czer-lip. 23 1/2, lip. 24 1/2, sier. 24 1/2, tal. pl. Olęj rzepiowy: 100 fnt beczki w miejscu 15 1/2, żąd., wyp. 1000 cent. maj 15 1/2—1/2, maj-czer. 14 1/2—15, sier. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, żąd., wrz-paź. 13 1/2, plac. Okowita: 8000^o. Trall w miejscu, beczka 14 1/2—1/2, wyp. 70,000 kw. na maj i czer. 15 1/2—1/2, sier-lip. 15 1/2—1/2, lip-sier. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2—1/2, tal. pl.

Wrocław, 20 maja.

Na targu: Pszenica: 60—63 tal. Żyto: 42—46 talarów. Jęczmień: 32—33 tal. Owies: 24—26 tal. Gr. 42—46 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta 62—63, 83—85 fnt, żółta na maj-czer. 67 1/2—1/2, czer. 68 1/2—1/2, lip-sier. 69 1/2—69, sier-wrz. 69 1/2, wrz-paź. 69 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 fnt w miejscu 44 1/2—45, zam. 150 węcpl, 82 fnt. 45 1/2—1/2, na czer. 45, czer-lip. 45 1/2, lip-sier. 45 1/2—1/2, sier-paź. 46 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 fnt. sz. 36 1/2, tal. pl. Owies: 50 fnt. 24 1/2, 47—50 na maj-czer. 24 1/2, tal. pl. Olęj rzepiowy: w mscu 15 1/2, żąd., zam. 500 cent., na maj 15 1/2, sier-paź. 13 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu beczki 14 1/2, na maj-czer. 14 1/2—1/2, czer-lip. 14 1/2, lip-sier. 15 1/2, sier-wrz. 15 1/2, tal. pl. Olęj lniany w miejscu z beczką 16 żąd., na maj 15 1/2, sier-paź. 14 1/2—1/2, tal. pl.

Szczecin, 20 maja.

Na targu. Pszenica: 60—63 tal. Żyto: 42—46 talarów. Jęczmień: 32—33 tal. Owies: 24—26 tal. Gr. 42—46 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta 62—63, 83—85 fnt, żółta na maj-czer. 67 1/2—1/2, czer. 68 1/2—1/2, lip-sier. 69 1/2—69, sier-wrz. 69 1/2, wrz-paź. 69 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 fnt w miejscu 44 1/2—45, zam. 150 węcpl, 82 fnt. 45 1/2—1/2, na czer. 45, czer-lip. 45 1/2, lip-sier. 45 1/2—1/2, sier-paź. 46 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 fnt. sz. 36 1/2, tal. pl. Owies: 50 fnt. 24 1/2, 47—50 na maj-czer. 24 1/2, tal. pl. Olęj rzepiowy: w mscu 15 1/2, żąd., zam. 500 cent., na maj 15 1/2, sier-paź. 13 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu beczki 14 1/2, na maj-czer. 14 1/2—1/2, czer-lip. 14 1/2, lip-sier. 15 1/2, sier-wrz. 15 1/2, tal. pl. Olęj lniany w miejscu z beczką 16 żąd., na maj 15 1/2, sier-paź. 14 1/2—1/2, tal. pl.

Bydgoszcz 20 maja.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol. (81 25 łót—83 fn. 24 łót wagi celniej) 58—60 tal., —130 fnt. 60—63 tal. 130—134 fn. 63—66 Żyto: 120—125 fnt. (78 fnt. 17 łót—81 fnt. 25 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny —28 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch gotowania 35—37, na paszę 32—34 tal. Rz. 90—95 tal. Rzepak 90—16 tal. Okowita: 800 Trall 14 1/2.

Obwieszczenie.

Czteroprocentowe listy zastawne: Nr. 51/1775 Brudzewo powiat wrzesiński na 100 tal. Nr. 77/3050 Kazimierz powiat szamotulski na 100 tal. amortyzowa e zostały wyrokiem prawomocnym tutejszego król. sądu powiatowego z dnia 23 lutego 1863 r. Co niniejzém na mocy § 130 tyt. 51 części I ordynacji procesowej do publicznej podajemy wiadomości. (1525)

Poznań, 18 maja 1863.

Dyrekcya prowincyalna Ziemstwa.

Apteka Chwaliszewska w Poznaniu poleca dokładny swój skład naturalnych wód mineralnych nalewu tegorocznego. [1527]

Kąpiel rzymska instytutu wodnoleczącego w Eckerbergu pod Szczecinem.

Doświadczenie nauczyło, iż wszelkie zakorzenione cierpienia uleczone bywają w dobrym zakładzie wodnej kuracyi, atoli wymagają kuracyi stosunkowo zbyt długiej. Krom tego nie opierają się dotychczasowe metody transpiracyi na podstawach filologicznych, gdyż wcale nie uwzględniają procesu wylizwu skóry. Doświadczenie także okazało, że kąpiel rzymska najlepszym jest środkiem ku usunięciu rzeczonych dwóch niedokładności, a skuteczniejszy nietylko u zastarzałych chorób zaskórnych, skrofulicznych i syfilistycznych radykalną kuracyą za pomocą wydzielenia substancyi chorobliwych w czasie jak najkrótszym, — często nawet w przeciągu czterech tygodni, — ale nadto wykazać można również zadawalniający skutek przy podgrze, romatyzmie, ochromieniu, chorobie nerwów i krwi, zwracam uwagę na swój zakład wodnoleczący połączony z kąpielą rzymską. Kąpiel ta (jakiej ja używam) jest osobliwszą kombinacyą kąpeli parowej, powietrznej i najrozmaiciej użytej wody. Dostarczwszy krwi właśnie w tej chwili jak najściślej kwasorodu, gdy wszystkie pory są otwarte, a otwory skórne nabrzmiewają i kwasorodu żądają, staje się każdorazowy wybór odpowiedniego zlania ciała zarazem skutecznym i przyjemnym środkiem ku osiągnięciu ożywienia systemą nerwowego tudzież lepszego podziału krwi i spokojnego wylizwu skóry. Ztąd to łatwie wnosić można o gruntowności skutków lekarskich. Ogrzewanie i nieprzewyższone dotąd **przewietrzenie** kąpeli rzymskiej jest bardzo dokładne, a mianowicie dla wszystkich przy oddychaniu dolegliwości doznających osób tak odpowiednie, iż wiele osób, które dalekie odbywały podróże, przyznało to pod każdym względem, rząd także królewski wyraził się w ten sam sposób, zbadawszy poprzednio przez urzędników medycznych stan rzeczy.

J. Viek, lekarz i właściciel kąpeli.

[905]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 20 maja.				dnia 20 maja.				dnia 21 maja.			
	%	da-no.	pla-cono.		%	da-no.	pla-cono.		%	da-no.	pla-cono.
Polsk. oblig. skarb.	4	—	80 1/2	Berl. Tow. hand.	4	—	109 1/2	Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	16
Cert. A. 300 zł.	5	92 1/2	—	Gdański bank. pryw.	4	—	104	Lit. B.	4 1/2	—	14
B. 200 zł.	—	—	23 1/2	Dysk. Udział kom.	4	—	102	obl. z pr. pierw.	4	—	97 1/2
Lis. z n. w R. S.	4	—	91 1/2	Gota bank. pryw.	4	—	92	Lit. D.	3 1/2	—	—
Ob. cirk. 5. w R. S.	4	—	91 1/2	Hanow. dito.	4	—	99	Lit. E.	4 1/2	—	85 1/2
Pieniądze.	—	—	—	Królew. dito.	4	—	101 1/2	Lit. F.	4 1/2	—	101
Frydrychsдоры.	—	—	113 1/2	Lipsk. Stow. kred.	4	—	86 1/2	Starogr.-Pozn.	4	—	100 1/2
Lujdory.	—	—	110	Magd. bank. pryw.	4	—	92 1/2	II Em.	4 1/2	—	100 1/2
Złota. funt. cel.	—	—	459 1/2	Pomor. bank. ryer.	4	—	96	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.	—	—	—
Srebra. — dito.	—	—	29	Pozn. bank. prow.	4	—	97	Papery i pieniądze.	—	—	—
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2	Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	126 1/2	Dukaty.	—	—	95 1/2
Niem. bankn.	—	—	99 1/2	Szląsk. Stow. bank.	4	—	101 1/2	Frydrychsдоры.	—	—	110 1/2
— płat. w Lipsku	—	—	99 1/2	Akcyje przemysłowe.	—	—	—	Lujdory.	—	—	110 1/2
Austr. bank.	—	—	90 1/2	Berl. fab. kol. żel.	5	—	104 1/2	Polskie bil. bank.	—	—	91 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	—	Minerwy Szląskiej.	5	—	35 1/2	—	—	—	—
Disk. banki od weksli	—	—	4 1/2	Concordia.	4	—	336	—	—	—	—
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—	Magd. assek. ogn.	4	—	—	—	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	148	Obligacye z prawem pierwszeństwa.	—	—	—	—	—	—	—
Berlin-Hamb.	4	—	121	Berl.-Anhalt.	4	—	99 1/2	—	—	—	—
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	182	Berl.-Hamb.	4 1/2	—	100 1/2	—	—	—	—
Berl.-Szczecin.	4	—	138	II Em.	4 1/2	—	—	—	—	—	—
Wrocł.-Freib.	4	—	135	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98	—	—	—	—
— najnow.	4	—	—	Litt. C.	4 1/2	—	96 1/2	—	—	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	94	Litt. D.	4 1/2	—	—	—	—	—	—
Koźlo-Bogun in.	4	—	64 1/2	Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—	—	—	—	—
— pierwot.	4 1/2	—	94 1/2	II Em.	4	—	95 1/2	—	—	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 1/2	Koźlo-Bogumin.	4	—	92 1/2	—	—	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67 1/2	— III ser.	4	—	—	—	—	—	—
— pierwot.	5	—	—	IV ser.	4 1/2	—	—	—	—	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64 1/2	Półn.-Fryd. Wilh.	4	—	—	—	—	—	—
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	161 1/2	Górno-Szl. Litt. A.	4	—	—	—	—	—	—
— Litt. B.	3 1/2	—	143	Litt. B.	3 1/2	—	—	—	—	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	67 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	108	—	—	—	—	—	—	—	—
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Berl. Stow. kas.	4	—	117 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—